

26.01.2021r. wieczorne Marian - Pan Jezus Chrystus – nasz Lekarz

Pan Jezus Chrystus – nasz Lekarz

26.01.2021r. – wieczorne

Będziemy mówić o zdrowiu. O najważniejszym – zdrowiu duchowym, ale i o fizycznym też. W sumie wszyscy wiemy, jak każdy gdzieś tam próbuje różnych środków, niektórzy się głębiej dokopują, żeby znaleźć lepsze, skuteczniejsze... Będziemy dzisiaj mówić o najskuteczniejszych środkach.

Zacznijmy od II Księgi Mojżeszowej 15 rozdział, znane nam dobrze miejsce, w którym Pan Bóg mówi, wiersz 26:

„I rzekł: Jeżeli pilnie słuchać będziesz głosu Pana, Boga twego, i czynić będziesz to, co prawe w oczach Jego, i jeżeli zważać będziesz na przykazania Jego, i strzec będziesz wszystkich przepisów Jego, to żadną chorobą, którą dotknąłem Egipt, nie dotknę ciebie, bom Ja, Pan, twój Lekarz.” (II Mojż. 15,26)

A więc Bóg określa Swoje warunki utrzymania przy zdrowiu tego ludu – jeżeli oni będą to robić, Bóg gwarantuje im, że nie będzie ich dotykał tymi chorobami, którymi dotykano Egipt. A więc będą zachowani jako zdrowi, będą mogli normalnie funkcjonować, wychodzić w pole, wracać z pola, cieszyć się życiem, nie będą potrzebować żadnych ludzkich lekarzy, bo zdrowy człowiek nie potrzebuje, żeby ktoś go tam leczył, czy cokolwiek innego robił. Warunkiem jest to, by słuchać się głosu Jego. My sobie zdajemy sprawę, że to jest taki ważny warunek – słuchać się, co mówi Bóg. Wiemy, że tutaj, te pewne rzeczy, co mówi Bóg, odnosiły się do czasów, kiedy był zakon i oni byli pod zakonem, ale słuchać głosu Pana, odnosi się również do nas, do tego czasu, i my w tym czasie również mamy warunki, w których Bóg gwarantuje nam Swoją opiekę, troskę, działanie. Głównie co do duchowego zdrowia i fizycznego, bo wiemy, że każdy z nas przynajmniej raz doświadczył takiego przemieszczenia – z jakiejś choroby do zdrowia i funkcjonalności.

W Ewangelii Marka, 2 rozdział od 14 wiersza :

„A gdy przechodził, ujrzał Lewiego, syna Alfeusza, siedzącego przy cle, i rzekł mu: Pójdź za Mną. I wstał, i poszedł za Nim. A kiedy potem siedział przy stole w domu jego, siedziało z Jezusem i jego uczniami wielu celników i grzeszników, bo wielu ich było, którzy chodzili za Nim. A gdy uczeni w Piśmie spośród faryzeuszów widzieli, że je z grzesznikami i celnikami, rzekli do uczniów Jego: Czemu je z celnikami i grzesznikami? A Jezus, usłyszawszy to, rzekł im: Nie potrzebują zdrowi lekarza, lecz ci, co się źle mają; nie przyszedłem wzywać do upamiętania sprawiedliwych, lecz grzeszników.” (Mar. 2,14-17)

Jezus pokazuje, że główny Jego temat przyjścia, jest zdrowie duchowe, fizyczne też, wiemy, że mnóstwo ludzi skorzystało z tego, że On też panował nad chorobami fizycznymi. Mnóstwo ludzi zostało fizycznie uzdrowionych, ale główny kierunek przyjścia Jezusa Chrystusa to jest uzdrowienie nas z naszej choroby starego życia. Żeby stary człowiek przestał przeszkadzać, żeby nowy mógł normalnie żyć. I człowiek, który doznaje, że jest chory, że ten stary człowiek umiera, no to ma Jezusa za Lekarza, przyznaje się do swojej

choroby i Jezus jest gotów takiego człowieka uzdrowić, dać mu zdrowie, żeby człowiek mógł funkcjonować, cieszyć się, modlić, śpiewać pieśni, chwalić Boga – duchowo, żeby człowiek był funkcjonalny, jeżeli ktoś się spyta o coś, to spokojnie opowiedzieć o tym, jak Jezus Chrystus uczynił go zdrowym. Jezus mówi, że chorzy potrzebują lekarza, a ci, którzy myślą, że są zdrowi, a w sumie chorują, bo nie rozpoznawali Jezusa – to jest straszna choroba, jeżeli człowiek nie rozpoznaje Jezusa, kim jest Jezus, to jest straszna dolegliwość, bo jeżeli stworzenie nie rozpoznaje Stworzyciela, to jest straszna dolegliwość; i twierdzi, że widzi, to Jezus mówi: to jak takiemu człowiekowi pomóc? Ale gdy zgłasza, że słabo widzi: co widzisz? Słabo widzę, Panie, to Pan mówi: Ja ci dam lepszy wzrok, żebyś lepiej mógł widzieć. Gdybyśmy musieli tak powiedzieć, to Jezus Chrystus mówi nam, że On jest Lekarzem, ale jest jedynym Lekarzem, który również jest Lekarstwem, nie tylko Lekarzem, ale i Lekarstwem zarazem jest, że On nie potrzebuje czegoś zewnętrznego, żeby nas leczyć, tylko On jest Lekarzem i On jest Lekarstwem, które leczy nas z wszystkich chorób naszych.

W Ewangelii Jana 6 rozdział. To jest właśnie jedyny, nie ma innego takiego. Nie ma nic, czego by Pan nie mógł uczynić. 6 rozdział 51 werset:

„Ja jestem chlebem żywym, który z nieba zstąpił; jeśli kto spożywać będzie ten chleb, żyć będzie na wieki; a chleb, który Ja dam, to ciało Moje, które Ja oddam za żywot świata.” (Jana 6,51)

A więc mamy się karmić Jezusem, żeby być zdrowymi, korzystamy z tego, że Jego całe ciało jest Lekarstwem dla nas, ono leczy, ono uzdrawia, ono obdarza siłą, ono daje zdrowie, a więc mamy wspaniałe doświadczenie, że nie musimy iść do jakichś aptek, niektórzy tam jakieś tytułowane „leki z bożej apteki”... – leki z Bożej apteki to jest Ciało Jezusa – to jest apteka – mamy przychodzić do Jezusa i czerpać z Niego. On nie wysyła gdzieś tam do ludzkich aptek, tylko On jest tym Lekarzem i Lekarstwem zarazem. Kto się karmić Nim będzie, to żyć będzie na wieki – to znaczy, że będzie zdrowy i wejdzie do wieczności z Panem, kiedy wróci. I będzie to piękne spotkanie zdrowego z tym, który uczyni go zdrowym.

Jedna taka dziwna rzecz, chciałbym, żebyśmy zobaczyli w Księdze Izajasza, w 3 rozdziale i 7 wierszu, czytamy o pewnym człowieku, którego odpowiedź będzie na to, żeby on tam został kimś ważnym:

“Tamten odpowie w owym dniu: Nie chcę być lekarzem, nie ma w moim domu ani chleba, ani płaszcza, nie ustanawiajcie mnie wodzem ludu!” (Izaj. 3,7)

O czym on mówi w sumie? Nie chce być lekarzem, bo u mnie nie ma ani chleba, ani płaszcza – to jest proroctwo, które pokazuje nam, że chlebem, którym jest to lekarstwo, jest Chrystus Jezus, płaszczem jest również Jezus Chrystus, a więc w proroctwie jest powiedziane – nie do mnie idźcie, tylko idźcie do Jezusa, On ma chleb i ma płaszcza. To nie jest taki zwyczajowy płaszcza, jaki sobie ubierzesz, tylko to jest płaszcza ożywienia. Przyobleczeni jesteśmy w Chrystusa, jesteśmy ożywieni, kim jest Chrystus, a karmiąc się Nim, życiem się karmimy; a więc w sumie ten człowiek mówi – nie ustanawiajcie mnie wodzem, ja wam tego nie dam, a ustanowionym Wodzem jest Jezus Chrystus. On to wszystko dla mnie i dla ciebie ma.

Słowo Boże mówi nam o Tym, kto ma, i że trzeba do Niego przyjść, a On uczyni to, czego my nie możemy uczynić. „Beze Mnie nic nie uczynicie”, a więc określenie i 100% pewności – Ten Jezus nie zawodzi, kto do Niego przyszedł, nigdy nie odszedł, nie otrzymawszy tego, o co poprosił. To jest Lekarz wiary. Ten ojciec, kiedy usłyszał o rodzie bez wiary, on mówi: „Panie, przydad mi wiary”. Potrzebuję wiary. Od razu wiedział, że potrzebuje wiary od Pana Jezusa Chrystusa. A więc potrzebujemy wierzyć temu, co On do nas mówi i nikt z nas nie

jest lekarzem, nikt nie ma ani chleba, ani płaszcza nie mamy, a więc nie możemy powiedzieć – chodź do mnie, ja cię uzdrowię. Nie, Jezus jedynie może uzdrowić człowieka, a więc my, wiedząc o tym, jesteśmy śmiali, zaczynamy być śmiali w tym, dlatego że Jezus uzdrawiał każdą chorobę, to nas podnosi do góry, do nieba. Przestaniemy trząść portkami na różne rzeczy, tylko my zaczynamy wierzyć w Jezusa, w Lekarza, który jest Panem nad każdą chorobą. Stanie się to wszystko możliwe, jak uwierzycie. Gdy uwierzycie, stanie się to możliwe.

Jezus jest prawdziwy, diabeł próbuje kreować inne środki lecznicze i ludzie za tym chodzą, podczas gdy mijają prawdziwego Lekarza. Bóg powiedział: jeśli będziesz słuchać się Mojego Słowa, to żadna ta choroba nie dotknie ciebie; a wiara jest ze słuchania, wiara jest dana po to, żebyśmy byli zdrowi, żebyśmy z wiarą do Pana przychodzili. Pan jest odpowiedzią, Lekarz bada, czy masz potrzebę uzdrowienia i czy wierzysz, że On może cię uzdrowić. Z choroby duchowej najpierw – to na 100 procent, a z fizycznej w dużej mierze (są pewne rzeczy, które Pan może zostawić, żeby sługa Jego nie wpadł w pychę, nie poleciał gdzieś, a nie po to, żeby tak sobie chorował). Pan nie zgadza się na takie sobie chorowanie, On dopuszcza pewne korygujące nas, zapobiegające: co tam, ja mogę nawet do komory gazowej wejść... Jasne, jeżeli Pan

z tobą będzie, to w porządku, ale jeśli Pana nie będzie, to zginiesz w tej komorze. Nie chodzi, aby w pychę człowiek wpadł, ale chodzi o to, żeby zawsze wiedzieć: jeśli Pan to uczyni, to tak będzie. A więc Słowo Boże jest wyznacznikiem dla mnie i dla ciebie, jak powinniśmy postępować w każdej chwili, w każdym doświadczeniu, w jakim jesteśmy, nie na zasadzie: zobaczymy, czy się uda, ale na zasadzie, czy wierzę, że Pan może to zrobić; na zasadzie wiary, a nie na zasadzie: uda się – nie uda się.

W Przypowieściach Salomona, w 4 rozdziale. To tchnie mocną nadzieją i pewnością, że mamy Kogoś, kto nigdy nie zawiódł, albo że powiedział: nie, to jest za dużo dla Mnie, mamy Kogoś, kto pokazał całym Swoim życiem i działalnością, że każdy, nie było znaczenia czy opętany przez legion, czy już umarły, czy człowiek, który miał trąd, czy człowiek, który był ślepy od urodzenia, czy człowiek, który był chromy przez wiele lat – dla Niego nie miało znaczenia, na co jest chory człowiek. I co my tu czytamy, w tym 4 rozdziale od 20 wiersza:

„Synu mój, zwróć uwagę na moje słowa; nakłoń ucha do moich mów! Nie spuszczaaj ich z oczu, zachowaj je w głębi serca, bo są życiem dla tych, którzy je znajdują, i lekarstwem dla całego ich ciała.”
(Przyp. 4,20-22)

Słowa Jezusa leczą naszą duchową postawę, nasze duchowe wątpliwości, bo gdy Pan mówi, to jest: Amen, bo On jest Prawdą. On nie mówi przypuszczająco, On mówi dokładnie tak, jak jest, a więc jest naszym pouczeniem – zachowujmy Słowa Jezusa. Dlatego Jezus powiedział: zachowuj Moje Słowo, wierz mi, nie wierz diabłu, nie wierz temu, co będzie mówił, jak on cię straszy nie wiadomo jakimi rzeczami, nie wierz diabłu, ufaj Panu, On ci powie, wskaże, jak postąpić; ale pierwszym zadaniem jest słuchać Słowa, co On mówi, bo to jest podstawa, aby Pan mógł wykonywać to, co obiecał.

Przypowieści Salomona, 16 rozdział 24 wiersz:

„Miłe słowa są jak plaster miodu, słodczą dla duszy i lekarstwem dla ciała.” (Przyp. 16,24)

Tak Salomon pisze i myślę, że w jakiś sposób tak to jest, jak my się miło do siebie odnosimy, to się tak człowiekowi miło robi, tak jakby zdrowiej, swobodniej się człowiek czuje, a kiedy jest w napięciu, wśród wrogów jakichś, to czuje się skrzepowany, jakby ściśnięty, a przy miłym odnoszeniu się do siebie jest tak swobodnie – nie obawiasz się zaśmiać, powiedzieć o czymś, doznajesz, że jesteś między ludźmi, którzy jak

mówią, to te słowa są jak lekarstwa, miłe, uprzejme; szanujcie się nawzajem, bądźcie dla siebie mili, uczciwi, wierni. Mogą być słowa mocniejsze, ale z reguły najpierw muszą działać słowa miłe, uprzejme, takie, które pomagają człowiekowi posilić się przy takich rozmowach.

I 17 rozdział 22 wiersz:

„Wesołe serce jest najlepszym lekarstwem; lecz przygnębiony duch wysusza ciało.” (Przyp. 17,22)

Jesteśmy zgodni z Salomonem, ma rację! Jeśli jesteśmy szczęśliwi w Panu, to jest jak lekarstwo – zadowolenie, radość; nawet ci ziemscy lekarze mówią, jak człowiek jest szczęśliwy i zadowolony, to jego choroba gorzej się ima, trudniej jest złapać takiego człowieka; tak ci lekarze światowi mówią. Ale my wiemy, że kiedy jest radosny duch, to wtedy ten duch jest ochotny, zdrowy, by przyjść, pobyć razem, mieć społeczność, zaśpiewać Panu, po prostu zupełnie inaczej. Widać, że tryska duchowym zdrowiem, a nie: znowuż śpiewaliśmy trzy pieśni, może już wystarczy, ile można śpiewać... I ten człowiek już jest zmęczony, bo już trzy pieśni były. A ten drugi mówi: przecież to jest jak balsam dla mojej duszy, śpiewajmy Panu, chwalmy Pana, dziękujmy Mu. Słowo Boże mówi: nieustannie grajmy w sercu chwalebne hymny Panu, radujmy się.

W Księdze Joba, w 13 rozdziale, mamy te słowa Joba, który mówi w ten sposób, jego ocena jest taka, 13 rozdział 23 wiersz:

„Ileż to więc jest moich przewinień i grzechów? Ujawnij mi mój występki i grzech! Czemu zakrywasz swoje oblicze i uważasz mnie za swego wroga? Czy będziesz jeszcze płoszył liść porwany przez wiatr i gonił suche źdźbło, że przepisujesz mi tak gorzkie leki i każesz mi pokutować za grzechy mojej młodości?” (Joba 13,23-26)

Job zaczął to w ten sposób rozumieć, że widocznie, skoro to spada, a wierzy, że sprawa jest z Bogiem, to może chodzi o jego grzechy młodości, i tą gorycz tego doświadczenia przypisuje tej sprawie, a nie temu doświadczeniu, w którym Bóg chce go poprowadzić dalej w poznawaniu Siebie, głębiej w Swoją kosztowność. Gdy wróg myślał sobie, że pognębia Joba i go niszczy, to wtedy go Bóg przesunął jeszcze bardziej, bliżej Siebie w tym momencie. Bóg był pewien tego, co jest w Jobie i w sumie nigdy się Bóg nie zawodzi na tym, czego jest pewien, przechodzi to doświadczenie próby i idzie dalej.

Chciałbym, abyśmy spojrzeli na dziwne sposoby działania Boga. To jest – te sposoby pokazują nam, że Bóg nie jest tuzinkowy, że Bóg nie jest w tych wszystkich przypadkach taki Sam, że On działa, jak chce w sumie, pokazując nam, że nie ma znaczenia wg naszego mniemania: Panie, przecież to nie skutkuje, a u Boga wszystko skutkuje; Bóg jest Bogiem, że wszystko może wziąć i to skutkuje. Nie, że musi mieć jakieś laboratoria, specyfiki, po prostu cokolwiek weźmie, to skutkuje.

W II Księdze Królewskiej 20 rozdział. Wspaniały Lekarz. Takiego nie ma drugiego i nie będzie. Od 1 wiersza:

„W owych dniach Hiskiasz śmiertelnie zachorował. Wtedy przybył do niego prorok Izajasz, syn Amosa, i rzekł do niego: Tak mówi Pan: Uporządkuj swój dom, gdyż umrzesz, a nie będziesz żył. Wtedy Hiskiasz obrócił się swoją twarzą do ściany i modlił się do Pana tymi słowy: Ach, Panie! Wspomnij, proszę, że postępowałem wobec Ciebie wiernie i

szczerze, i czynilem to, co dobre w Twoich oczach. Następnie Hiskiasz wybuchnął wielkim płaczem. A zanim jeszcze Izajasz wyszedł ze środkowego podwórca, doszło go słowo Pana następującej treści: Wróć się i powiedz Hiskiaszowi, księciu Mojego ludu, tak: Tak mówi Pan, Bóg Dawida, twojego praojca: Słyszałem twoją modlitwę, widziałem twoje łzy. Otóż, ulecę cię, trzeciego dnia wstąpisz do świątyni Pana. Dodam też do twojego życia piętnaście lat i wyrwę cię i to miasto z mocy ręki króla asyryjskiego, i osłonię to miasto przez wzgląd na ciebie i przez wzgląd na Dawida, Mego sługę. Następnie Izajasz polecił: Przynieście placek z fig. A gdy przyniesiecie i położycie go na wrzód, zagoi się.” (II Król. 20,1-7)

Placek z fig na brzuch? Teraz niech każdy lekarz stosuje ten środek, jak tak skutecznie działa – wrzód był na śmierć, a placek z fig go uleczył – to tylko placek z fig kłaść na brzuch... Ale to nie zadziała. Bo Bóg tak po prostu powiedział. Bóg ma Swoj sposób patrzenia i myślenia, i po prostu powiedział: placek z fig i będzie po wrzodzie, i po wrzodzie było. Ktoś by powiedział: przecież to niemądre, może lepiej z cebuli, babkę lancetową, ale placek figowy? To się je, a nie na wrzód daje. Ale okazało się, że placek figowy był bardzo skutecznym sposobem. Bóg działa nie według naszego myślenia. Mieli posłuchać, co Bóg mówi i to było wystarczające.

II Księga Królewska 5 rozdział. Co Bóg powie, to jest dobre rozwiązanie i na pewno dobre sprawdzenie, czy będziemy posłuszni. 1 i 14 wiersz:

„A Naaman, dowódca wojsk króla Aramu, był mężem znamienitym u swego pana i wielce poważanym, gdyż przez niego Pan dał zwycięstwo Aramowi. Lecz choć tak potężny rycerz, mąż ten nabawił się trądu.” No i później był u Elizeusza, rozmowa, ale jemu się nie podobało, później został nakłoniony i poszedł zrobić to, co nakazał mu Elizeusz. *„Poszedł więc i zanurzył się w Jordanie siedem razy według słowa męża Bożego, a wtedy jego ciało stało się znowu czyste jak ciało małego dziecięcia.”* (II Król. 5,1;14)

A więc znowu mamy środek skuteczny dla trędowatych – wysłać ich do wody. Wejdą do wody, powinni być uzdrowieni. Nie, nie będą, ale w tym momencie Bóg powiedział: ma się tak stać i jeśli ten człowiek to robi, to będzie uzdrowiony. Nielogiczne. Dla niego też to było nielogiczne: przecież u nas są lepsze rzeki niż tutaj – myślał sobie w ten sposób, ale to nie chodziło o rzekę. To bardziej Bóg wskazuje na Swoje duchowe wartości, gdzie On działa, w jaki sposób On działa, o miłości do Izraela, czy o Swoim działaniu wobec ludzi, w sumie Bóg poprzez to coś przekazuje.

II Księga Mojżeszowa, 15 rozdział od 22 wiersza:

„Potem powiódł Mojżesz Izraela od Morza Czerwonego i wyszli na pustynię Szur. Wędrowali trzy dni po pustyni, a nie znaleźli wody. I przybyli do miejscowości Mara, i nie mogli tam pić wody, bo była gorzka; dlatego nazwano tę miejscowość Mara. Wtedy lud szemrał przeciwko Mojżeszowi, mówiąc: Co będziemy pić? Mojżesz wołał do Pana, a Pan wskazał mu drzewo; i wrzucił je do wody, a woda stała się słodka.” (II Mojż. 15,22-25)

I znowu mamy dziwne działanie. Na podstawie tego słowa wielu kaznodziejów głosiło słowo, mówiąc o krzyżu Chrystusa, jako o tym, który działa w taki sposób i prawda. Mogło to świadczyć o tym, że w ten sposób Bóg też uzdrowił naszą chorobę. Ale zrobił i woda stała się pitna. A więc Bóg nie działa w sposób ustalony przez nas na przykład. Jak raz tak działał, to znaczy, że zawsze będzie tak działał. Bóg nas uczy, że mamy zawsze słuchać, co On mówi; jak będziemy

słuchać, to On nam powie znowuż i znowuż, będziemy mieli świadomość, wiadomość od Pana.

II Księga Królewska, 4 rozdział od 38 wiersza:

„A gdy potem głód nastał w kraju, Elizeusz powrócił do Gilgal. Gdy zaś uczniowie prorocy skupili się wokół niego, rzekł do swojego sługi: Postaw na ognisku największy kocioł i nagotuj strawy dla uczniów prorockich. I wyszedł jeden na pole, aby nazbierać jarzyn i natknąwszy się na dzikie pnącza, nazbierał z nich dzikich ogórków pełną swoją opończę, a przyszedłszy, wkroił je do kotła ze strawą, choć ich dotąd nie znali. Potem rozlano to dla owych mężów, aby jedli. Zaledwie zaczęli jeść tę potrawę, krzyknęli: Śmierć w kotle, mężu Boży! I nie mogli tego jeść. Wtedy on rzekł: Więc przynieście mąki. A gdy wsypał ją do kotła, rzekł: Rozlej to dla tych ludzi i niech jedzą. Zjedli więc i nie było już nic szkodliwego w kotle.” (II Król. 4,38-41)

Stąd może „zaklepka” z mąką, żeby zupa nie była trująca, ale to chyba nie o to chodzi... Ale tutaj zadziałała mąka, a więc rozumiecie, gdy Elizeusz, znający historię Izraela, pomyślałby sobie chwilę: do gorzkiej wody wrzucono kawałek drewna, to ja też wrzucę kawał drewna do garnka i będzie to samo. Słuchał się Boga i zrobił to, co powiedział Bóg, był posłuszny Bogu, a więc możemy powiedzieć też, że na naszą śmierć najlepiej działa ciało Chrystusa – kto się Mną będzie karmić, choćby umarł, żyć będzie, ma życie wieczne, a więc my, śmiertelni ludzie, chodząca śmierć, tylko zadająca sobie nawzajem śmierć, pełni goryczy, żarliwości w niszczeniu, doznaliśmy, że staliśmy się nowymi ludźmi dzięki Jezusowi Chrystusowi. Potrzebowaliśmy Jezusa; tam potrzebna była mąka.

Ewangelia Jana, 9 rozdział od 1 wiersza:

„A przechodząc, ujrzał człowieka ślepego od urodzenia. I zapytali go uczniowie Jego, mówiąc: Mistrzu, kto zgrzeszył, on czy rodzice jego, że się ślepym urodził? Odpowiedział Jezus: Ani on nie zgrzeszył, ani rodzice jego, lecz aby się na nim objawiły dzieła Boże. Musimy wykonywać dzieła Tego, który Mnie posłał, póki dzień jest; nadchodzi noc, gdy nikt nie będzie mógł działać. Póki jestem na świecie, jestem światłością świata. Po tych słowach splunął na ziemię i ze śliny uczynił błoto, i to błoto nałożył na oczy ślepego. I rzekł do niego: Idź i obmyj się w sadzawce Syloe (to znaczy Posłany). Odszedł tedy i obmył się, i wrócił z odzyskanym wzrokiem.” (Jana 9,1-7)

Widzimy, że tu Jezus działał inaczej, inaczej działał w sprawie ślepego Bartymeusza, a więc Pan Jezus również pokazuje, że On nie działa stereotypowo. Musimy zrozumieć, że Bóg może w różny sposób – my byśmy sobie nie pomyśleli, że tak kruki mogą jedzenie przynosić Eliaszkowi, albo że na jednym posiłku pójdzie tyle dni, ale Pan Bóg jest Bogiem. Tylko chodzi o to posłuszeństwo Bogu. Bóg wie, co robi, a my mamy być Mu posłusznymi. To jest sprawa priorytetowa i jeśli chcesz być zdrowy, bądź posłuszny. Bóg posłusznym daje Ducha, a więc to jest dopiero potężna dawka działania Bożego – w Duchu Świętym przychodzi do nas moc, siła, owoc Ducha, dary Ducha, a więc – ile chwały. Posłuszeństwo jest miłsze Mu, niż ofiara. Ten Lekarz skutkuje wtedy, kiedy my zaczynamy się poddawać Jego sposobowi – nie my Jemu narzucamy nasz sposób i chcemy, żeby On zrobił to, co my myślimy. A więc musimy być otwarci na to, co On nam powie, kiedy o coś Go prosimy, to musimy słuchać, co On nam odpowie. I czasami może nam to się wydać dziwne. Widzimy też w Dziejach Apostolskich, jak Paweł był na wyspie, i ten Publiusz, jego teść zachorował i Paweł też włożył ręce, i został uzdrowiony. A więc również włożenie rąk jest takim środkiem na to, żeby mogło się coś dokonać.

Chciałbym, żebyśmy zrozumieli, o czym mówimy dzisiaj. Panu chodzi o to, żebyśmy byli otwarci na Jego działanie, żebyśmy sprawdzili swoje postępowanie wobec Niego, bo On chce zrobić to, co nam obiecał. Gdy my zrobimy to, co On obiecał, gdy my zrobimy to, co On mówi, to wtedy On robi to, co nam obiecał. On daje siłę, daje mądrość, Słowo Boże jest wykładnią, a więc, słuchając Boga, powinniśmy nabierać pewności tego, że skoro On obiecał, to On też dotrzyma tej obietnicy, a my Go potrzebujemy, potrzebujemy w duchowych warstwach; jak mówiliśmy o złości na przykład – kto nas uzdrowi od tego, kto nas wyleczy od tego. My możemy brać różne środki, chodzić do psychologów, myśleć sobie: może jakieś psychotropy zatrzymają cokolwiek, a Pan uzdrawia człowieka w jednej chwili. Kiedy posyłał kogoś, to było tylko po to, żeby ten człowiek zrobił to, co ma zrobić, żeby okazał posłuszeństwo i poszedł to zrobić, ale ogólnie Pan Jezus uzdrawiał natychmiast ludzi, że oni doświadczali natychmiastowego uzdrowienia, żeby nikt tego nie był w stanie podrobić w taki sposób, tak jak Jezus działał w każdym jednym przypadku, nie było tak, że: a to nie tak, a to tak. Zawsze chodziło też o wiarę.

W Księdze Rut mamy takie doświadczenie z Noemi, kiedy ona, po śmierci swojego męża i synów, mówi do swoich synowych, w 1 rozdziale i 12 wierszu:

„Zawróćcie, córki moje, i idźcie, gdyż jestem za stara, aby wyjść za mąż.

A choćbym nawet pomyślała, że jest jeszcze nadzieja, a nawet choćbym tej nocy wyszła za mąż i od razu urodziła synów, to czy wy czekałybyście, aż dorosną? Czy miałybyście wyrzec się ponownego zamążpójścia? Nie, córki moje, boć wielką gorycz mam w duszy ze względu na was, że przeciw mnie zwróciła się ręka Pana. Lecz one jeszcze głośniej zapłakały. Potem Orpa ucałowała swoją teściową, lecz Rut pozostała przy niej.” Noemi jest nieświadoma, w sumie Bóg zostawia jej lekarstwo przy niej, bo nie chce, żeby ona żyła w goryczy, Bóg chce ją uzdrowić. Ona jest nieświadoma tego, mogłaby odprawić to, co naprawdę jest jej pomocą. ***„Lecz Rut odpowiedziała: Nie nalegaj na mnie, abym cię opuściła i odeszła od ciebie; albowiem dokąd ty pójdziesz i ja pójdę; gdzie ty zamieszkas i ja zamieszkam; lud twój – lud mój, a Bóg twój – Bóg mój. Gdzie ty umrzesz, tam i ja umrę i pochowana będę. Niech mi uczyni Pan, cokolwiek zechce, a jednak tylko śmierć odłączy mnie od ciebie.”*** (Rut 1,12-14;16-17)

Szczera, prawdziwa, skuteczna w sumie, bo tego potrzebowała.

W 4 rozdziale Księgi Rut, od 13 wiersza:

„Boaz pojął więc Rut za żonę. A gdy z nią obcował, Pan sprawił, że poczęła i urodziła syna. Wtedy powiedziały kobiety do Noemi: Błogosławiony niech będzie Pan, który cię dziś nie pozostawił bez wykupiciela, i niech imię jego będzie głośnie w Izraelu. Niechaj ten będzie dla ciebie krzepicielem duszy i żywicielem w twojej starości, gdyż urodziła go twoja synowa, która cię miłuje i która jest dla ciebie lepsza niż siedmiu synów. Wtedy wzięła Noemi dziecko i położyła je na swoim łonie, i była dla niego piastunką.” (Rut 4,13-16)

To było uzdrowienie, gorycz zniknęła, gorycz uschła. Pan jest Lekarzem i On zna środki, w jaki sposób – czasami postawi innego człowieka, który będzie dla ciebie przyjacielem, który zniesie przeciwności, by wytrwać przy tobie do końca, aż przejdzie ci to. Bóg ma różne sposoby na to, żeby uwolnić człowieka od jakiegoś doświadczenia.

I Księga Samuela, 1 rozdział od 6 wiersza, znamy to doświadczenie Anny:

„Jej przeciwniczka wyrządzała jej liczne przykrości i upokarzała ją dlatego, że Pan uczynił ją bezpłodną. Tak działo się corocznie; ilekroć przychodziła do domu Pańskiego, w ten sposób wyrządzała

jej przykrość. Ta zaś płakała i nie jadła.

I rzekł do niej Elkana, jej mąż: Anno, dlaczego płaczesz i dlatego nie jesz? Dlaczego smutne jest twoje serce? Czy ja nie jestem dla ciebie lepszy niż dziesięciu synów? A gdy skończyli w Sylo spożywanie i picie, Anna wstała; kapłan Heli zaś siedział na krześle w podwojach świątyni Pańskiej. Z goryczą w duszy modliła się ona do Pana i bardzo płakała, i złożyła ślubowanie, mówiąc: Panie Zastępów! Jeśli wejrzysz na niedolę swojej służebnicy i jeśli wspomnisz na mnie, a nie zapomnisz o swojej służebnicy i dasz swojej służebnicy męskiego potomka, to ja oddam go Panu po wszystkie dni jego życia, i nożyce nie dotkną jego głowy.” I 20 wiersz: „Po upływie pewnego czasu Anna poczęła i porodziła syna, i dała mu na imię Samuel, gdyż – jak mówiła: Od Pana go wyprosiłam.”
(I Sam. 1,6-11;20)

I znowuż lekarstwo Boże – lekarstwo skuteczne, zawsze skuteczne. Później, kiedy Anna urodzi już chłopca, odprowadza go jej modlitwa, 2 rozdział od 1 wiersza:

„I modliła się Anna i rzekła: Weseli się serce moje w Panu, wywyższony jest róg mój w Panu, szeroko rozwarte są usta moje nad wrogami moimi, gdyż raduję się ze zbawienia Twego...” Widzicie, ten Lekarz wiedział, w jaki sposób postępować z Anną, która szczerze do Niego przychodzi, ma szczerą gorycz; ten mąż nie był w stanie jej zastąpić jednego syna, a co dopiero dziesięciu. Był to mąż, a nie syn, a więc ona chciała mieć syna, chciała mieć potomstwo, było to czymś ważnym, bardzo ważnym i w jej sercu była gorycz z tego powodu, a więc Bóg poprowadził ją w ten sposób i ona teraz jest bardzo szczęśliwa; odstawiła to dziecko, w sumie nie ma przy sobie syna, syn jej służy Panu, a ona jest tak szczęśliwa i zadowolona, że prorokuje, jej duch jest napełniony szczęściem: *„...Nikt nie jest tak święty, jak Pan, gdyż nie ma nikogo oprócz Ciebie, nikt taką skalą jak nasz Bóg...”* Zobaczcie, lekarstwo podane – jaki efekt, jaki wynik, jaka chwała, jakie uwielbianie. *„...Nie mówcie ustawicznie wyniośle, niech nie wychodzi zuchwalstwo z ust waszych, gdyż Pan jest Bogiem, który wszystko wie, Bogiem, który waży uczynki. Łuk bohaterów będzie złamany, lecz ci, którzy się potkną, opaszą się mocą. Syci wynajmują się za kawałek chleba, a głodni przestają głodować, nieplodna rodzi siedemkroć, a ta, która ma wiele dzieci, więdnie. Pan zadaje śmierć, ale i przywraca do życia, strąca do krainy umarłych, ale i wyprowadza, Pan zuboża, ale i wzbogaca, poniża, ale i wywyższa. Wywodzi z prochu biedaka, podnosi ze śmietniska ubogiego, aby go posadzić z dostojnikami, przyznać mu krzesło zaszczytne, albowiem do Pana należą słupy ziemi, On na nich położył łąd stały. Nogi Swoich nabożnych ochrania, lecz bezbożni giną w mroku, gdyż nie przez własną siłę mąż staje się mocny. Walczący z Panem będą zdruzgotani, Najwyższy w niebie pobię ich. Pan sądzić będzie krańce ziemi i da moc królowi Swemu, i wywyższy róg Pomazańca Swego.”*

(I Sam. 2,1-10)

Jak daleko sięga to potem, wiemy, że Anna ma już dalsze potomstwo. A więc jest pocieszona, jest posilona. Boże Lekarstwo skutecznie zadziałało. Mogłaby mieć normalne dzieci, nigdy nie spotkać się z takim doświadczeniem. Pozostać może zimna, zamknięta, a Bóg rozgrzał jej serce, ona doznała odpowiednią gorycz, żeby potrzebować Boga i Bóg dał jej Lekarstwo. Możemy być pewni, że Anna była już zawsze szczęśliwa i przychodziła co rok, odwiedzała Samuela i chwaliła Boga za tą cudowną łaskę, za to Boże działanie. Pan Bóg wyraźnie powiedział: *Moje drogi, to nie wasze drogi, Moje słowa, to nie wasze słowa, Moje myśli, to nie wasze myśli.* Musimy przestać próbować ustawiać Boga do naszego sposobu myślenia, do naszego sposobu życia, do naszego sposobu mówienia. Musimy zostawić Bogu wszystko, to jest odpocząć od swojego myślenia, od swoich możliwości. My wiemy, że dla Boga nie jest to niemożliwe, może zadziałać takie „coś” na śmierć albo na coś. Dla Boga to nie jest problem, On nie potrzebuje specjalnego lekarstwa, On jest Lekarzem i on jest Lekarstwem. To tylko coś zewnętrznego, żeby tylko coś

zobrazować, a w sumie, to On jest tym, co uzdrawia, leczy, wyprowadza ze śmierci i chwała Bogu za to, że jest Takim Bogiem i w taki sposób wszystko się dokonuje.

Kiedy tak sobie o tym myślałem, pomyślałem, że dla nas, ludzi na ziemi, którzy skosztowaliśmy wszystkich ziemskich sposobów, lekarstw – alkohol na naszą zgryzotę, narkotyki na nasze jakieś potrzeby przeżywania czegoś, no różne specyfiki diabła ludzie próbowali i nie umieli dojść do tych wspaniałości. A tu przychodzi Pan, przychodzi wiara i ludzie zaczynają doznawać, że to jest dopiero to, że to uczyniło nas ludźmi, to dało nam siłę, aby podążać i czynić to, co jest potrzebne. Tak sobie pomyślałem, że w sumie możemy powiedzieć o Panu naszym, Jezusie Chrystusie, że w Nim mamy życie z nieba, zdrowie z nieba, pokarm z nieba, ubranie z nieba. Wszystko mamy z nieba. Jesteśmy niebiańskimi ludźmi i wszystko mamy z nieba, a więc to, co jest potrzebne nam, to jest niebiańskie życie, niebiańskie zdrowie, niebiański pokarm, niebiańskie ubranie – wszystko z nieba – nieziemskie. Dlatego to niezależne jest od tych rzeczy.

Paweł pisze w II Liście do Koryntian, w 13 rozdziale 11 wierszu:

„W końcu, bracia, bądźcie zdrowi; doskonalcie się, weźcie sobie napomnienie do serca, bądźcie jednomyślni, zachowujcie pokój, a Bóg miłości i pokoju będzie z wami.” (II Kor. 13,11)

A więc bądźcie zdrowi, bądźcie tymi, którzy doskonalą się, weźcie napomnienie, weźcie pouczenie – mamy wspaniałego Boga, najwspanialszego, On nigdy się nie spóźnia, nie ma karetek, które by gdzieś ugrzęzły albo nie mogły dojechać, bo trzeba je dezynfekować, nie ma lekarzy, którzy w tym momencie śpią i nie mogą, bo są wykończeni, czy cokolwiek innego, albo sami są chorzy – On jest zawsze. Ani nie śpi, ani nie drzemie, jest zawsze i On zawsze może uczynić to, co potrzebne. On jest Lekarzem, On potrafi czynić to, czego nikt inny nie potrafi i On zawsze jest z nami

w tym. On nie potrzebuje telefonu czy czegośkolwiek, On widzi moją potrzebę i widzi moje doświadczenie, On jest w stanie udzielić wsparcia i pomocy. Pamiętajmy, że dla Boga, jako naszego Lekarza, liczy się stan naszego serca – ono musi być czyste. Uleczy nas po to, abyśmy byli czysti, abyśmy mieli czyste serce, abyśmy z czystego serca Boga chwalili. Druga rzecz – On jest tym Lekarzem, który odpowiednie środki zastosował – krew Swoją, abyśmy mieli czyste sumienie, abyśmy mieli czyste dłonie, podnoszące się do Boga, abyśmy mieli czyste stopy, aby iść głosić Ewangelię, abyśmy byli czysti, bo dla czystego wszystko jest czyste. Bóg potrzebuje nas zdrowych, czystych, abyśmy wszędzie mogli żyć dla Jego chwały, nieograniczeni niczym – dla czystego wszystko jest czyste – nieograniczeni niczym, a więc zobacz, do jak wielkiego dzieła Pan przyciągnął nas i w jaki sposób On uzdrawia, żebyśmy mogli w ten sposób funkcjonować. Abyśmy mogli żyć w tym świecie, ogólnie choroby zniszczenia duchowego, jak i cielesnego doświadczać, że Pan się zatroszczył o ducha, duszę i ciało – o całego człowieka. Aby to cały człowiek był czysty. Chwała Bogu za to, że Bóg jest Takim Bogiem, że możemy na Niego zawsze liczyć; wszystko się opiera na tym, czy my będziemy Mu wierzyć, czy nie, czy będziemy mu wdzięczni za to, że Bóg dał nam Swojego Syna, który jest zarazem Lekarzem, jak i samym Lekarstwem, a więc, czy będziemy korzystać z Jego Syna tak, żeby być zdrowi. Pan też podchodzi i mówi: chcesz być zdrowy? Ten człowiek powie: nie, Panie, bo choroba mi pasuje. – To zostań, jak ci pasuje choroba. Ale ten człowiek mówi: no, chcę, tylko nie mogę zdążyć. No to Pan mówi: to wstań i chodź. I wstał, wziął to łóżko i poszedł. Mamy Takiego Pana, mamy Takiego Chrystusa, a więc nie zmarnujmy tego doświadczenia, nie zmarnujmy.

Mówiliśmy o strachu, mówiliśmy o złośliwości, o radości, o wdzięczności – żeby to wszystko prawidłowo funkcjonowało, musimy być zdrowi na umyśle; niedowiarek to jest chory na umyśle człowiek, wierzący umysł jest zdrowy, bo jakżeby nie wierzyć Bogu. Ludzie idą do lekarza – to jest aż dziwne, idą; coś boli –

idzie do lekarza; przychodzi do lekarza, zbolały myśli, że to będzie już koniec, to już chyba śmierć, lekarz bada i mówi: ja tu nic nie widzę, wychodzi jakby przeszło. Bo sobie w głowie wmówił coś człowiek, umocnił się w tym jeszcze bardziej i raptem lekarz powiedział: nic nie widzę

i przeszło, bo to w głowie człowiek jest chory; i wtedy takie słowo lekarza wystarczy,

a słowo Jezusa – kto by wierzył Jezusowi... Przecież to jest tragedia. Ja pamiętam, jak Ela opowiadała, co tam wujek przyszedł i on stale miał taką tabletkę na ból głowy, jeśli tej tabletki nie wziął, to głowa go nie przestawała boleć w ogóle. A Eli mama zrobiła go po prostu i mówi: mam. I dała mu inną, on wziął i popatrz, znowu pomogła. Ludzie potrafią wierzyć w takie rzeczy, w swoje przekonania wierzyć, a nie umieją wierzyć Jezusowi. To jest to, o co się toczy bitwa, żebyśmy wyzdrowieli i wierzyli Jezusowi, że Jezus potrafi wszystko uczynić, że jeśli przyjdzie doświadczenie i musimy wygrać bitwę, że gdy modlimy się o to, czy o to, my wierzymy Jezusowi, nie sobie, nie naszej modlitwie, że: jak się ładnie pomodłę, to Jezus odpowie, a jak się nieładnie pomodłę...

A Jezus mówi: a masz czyste serce? Może zajmujemy się twoimi grzechami. – Dobrze, Panie, bo to jest ważne, bo nie chcesz, żebym umarł zdrowo, ale żył zdrowo, żebym mógł żyć dla Twojej chwały, bo tylko żywi mogą chwalić Boga.

A więc żyjmy, obfitujmy, cieszymy się Panem, pamiętajmy – korzeń goryczy może pokalać wielu, to jest wśród wierzących korzeń goryczy, ale na to jest lekarstwo – KRZYŻ. Zakończeniem wszelkiej goryczy, wszelkich nienawiści, wszelkich złośliwości, ale na tym krzyżu ma być Chrystus, bez Chrystusa krzyż nic by nie znaczył. A więc pamiętajmy – Jezus, zawsze Jezus, kto będzie wzywać imienia Pańskiego, będzie zbawiony. Jesteś gdzieś poszkodowany – wołaj Pana, widzisz, że nie umiesz czegoś – wołaj Pana, to jest twój Lekarz. On mówi: jeśli będziesz posłuszny Memu Słowu, jeśli będziesz Mi wiernym i będziesz wierzyć Mi, to nic z tych rzeczy, które spowodowały to wydarzenie w Egipcie, czy w tym świecie, nie stanie ci się. On decyduje o wszystkim, On decyduje o tej, czy o tamtej sprawie. On może zostawić pewne dolegliwości, żeby człowieka przytrzymać i nie pozwolić, żeby człowiek się rozkręcił gdzieś, i pomyślał o sobie: no, to ja teraz będę wszystkich chorych krytykował.

Pamiętam, jak była u nas pewna niewiasta wierząca i Ela czymś się struła, i ona mówi: jest napisane, że choćbyście coś trującego wypili, to wam nie zaszkodzi, gdybyś była wierząca, to by ci to nie zaszkodziło. Jeszcze do domu nie wróciła, a takie jakieś zatrucie na nią spadło, że nie myślała, że tak może być. I raptem wtedy było jej gorzej niż Eli. W tym momencie ona sama na sobie poznała: uważaj, co mówisz. Lekarz powiedział: zaraz ci pokażę, jak to wygląda, żebyś nie stosowała Mojego Słowa opatrnie, tylko prawidłowo, no i pouczył. I chwala Bogu za to, że Takiego mamy, On może pouczyć. On nie potrzebuje poczekać, żeby się zatrula i sam organizm jej pokazał, że jest zatruty – jadłem jej pysznego stwierdzenia, że jeśli byłabyś wierząca, to ci trucizna nawet nie zaszkodzi. Można używać Biblii, ale trzeba uważać, czy zgodne

z tym, jak Jezus mówi to Słowo Boże. Amen.